

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Wtorek 3 maja 1949r.

Sofulis

pod zarzutem
korupcji

PARYŻ. Jak podaje agencja Eleftri Ellada, prasa reakcyjna w Atenach ogłasza list deputowanego z wyspy Kreta — Muntouannakisa, który oskarża premiera rządu ateńskiego Sofulisa o korupcję. Autor listu stwierdza, że Sofulis otrzymał wielką sumę w dolarach od przemysłowca Bodosakisa Atanasiadisa za to, że anulował za pomocą dekretu z mocą ustawy odszkodowania, należne 4 tysiącom robotników jego fabryki przemysłu wojennego.

Blyskawiczna
ankieta

»Echa«

Co mówi

Mieczysława

Cwiklińska.

o naszym
piśmie?



MIECZYSLAWĘ CWIKLIŃSKĄ zastajemy w garderobie teatru im. J. Słowackiego.

Artystka przykleja długie czarne rzęsy, poprawia fryzurę.

Na pytanie jak się jej podoba „Echo” w nowej formie, odpowiada: „Nareszcie Kraków ma pismo redagowane na wzór stołecznych dzienników! Ciekawe, obszerne, „biciace”...

*Do Eda Krakowca: jego
kierunek czytelników pociągnie
uważane porównania
niezdarza Cwiklińska*

2—8. V. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

3 tys. bibliotek

to nowy etap ofensywy kulturalnej

**Przewodniczący WRN Grochalski
inauguruje Tydzień w Krakowie**

1 MAJA rozpoczął się Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. W czasie tego tygodnia, który otwiera nowy etap ofensywy kulturalnej w całym kraju zostanie otwartych: # ponad 3.000 nowych bibliotek w mieście i na wsi; # kilka tysięcy kursów dla analfabetów. Otwieranie punktów bibliotecznych, kursów dla analfabetów, połączone będzie z wieczorami autorskimi, występami zespołów żywego słowa. Na zakończenie Tygodnia 8 maja, odbywać się będą wielkie imprezy artystyczne oraz zabawy ludowe. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy odbywa się pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta. Na czele Centralnego Komitetu Obywatelskiego stanął Premier Józef Cyrankiewicz.

Inaczej

JESLI chłop zachorował, to go kadzono, a jeśli umierał, to wolano księdza. Tak krótko scharakteryzował poseł Dura troski o człowieka ze wsi za czasów przedwojennych.

Troska o człowieka bardzo wyraźnie uwidoczniła się właśnie w dziedzinie opieki nad chorymi. Rząd ludowy daje ustawicznie wyraz tej trosce, nie szczędzi wysiłków, by masy pracujące zarówno na wsi jak i w mieście — nie ograniczały leczenia do okadzania, a przede wszystkim — zachowały zdrowie i sprawność.

Akcja czasów, wielkie akcje zapobiegawcze, nowe zasady wychowania fizycznego rozszerzane coraz bardziej, przyczyniają się już znacznie do poprawy stanu zdrowotnego mas.

W szpitalach — mamy już dwukrotnie więcej łóżek szpitalnych, niż przed wojną. Po raz pierwszy w Polsce zjawili się chłopcy w uzdrowiskach i sanatoriach. Coraz gęstsza jest sieć poradni, i różnych placówek leczniczych.

Ostatnia sesja sejmowa przyniosła nowe ułatwienie w postaci przyjęcia rządowego projektu ustawy o bezpłatnym leczeniu biednych chłopów, o ulgach w opłatach szpitalnych dla średniorolnych, dla rzemieślników, rybaków. Dziś opiekę lekarską ma już zapewnioną cała ludność pracująca w Polsce, rzecz nie do pomysłenia w stroju kapitalistycznym.

Rząd nasz wydaje miliardy na podniesienie zdrowia ludności bo jest rządem ludowym, bo istotnie reprezentuje interesy mas pracujących miasta i wsi.

W Krakowie Tydzień Oświaty, Książki i Prasy zainaugurował wczoraj przemówieniem radiowym, przewodniczący WRN — p. Franciszek Grochalski.

W godzinach popołudniowych od było się przedstawienie w teatrze Rapsodycznym pt. „Pan Tadeusz”. Ponadto w dniu tym otwarto następujące wystawy:

Literatury Pięknej i Społeczno-politycznej w Domu Kultury (przedstawiająca dorobek kultury Polki Ludowej).

Książki i Prasy krajowo-zagranicznej.

Książki — w świetlicy Klubu Robotniczego w Zarządzie Wojewódzkim, w Zarządzie Miejskim, w szkołach i organizacjach ZMP.

„Biblioteka Jagiellońska w służbie społecznej”.

W dniu dzisiejszym nasąpi otwarcie kursów początkowych nauki i w Zakładach Przemysłu Skórzanego.

Zostaną otwarte również wystawy ruchome — na samochodach, popularyzujące walkę z analfabetyzmem i upowszechnienie książki — zorganizowane przez „Czytelnika”.

W dniu 5 maja odbędzie się w Krakowskim Domu Kultury zjazd korespondentów robotniczych z woj. krakowskiego.

Program zjazdu przedstawia się następująco:

godz. 12—15: odprawa korespondentów w Domu Kultury, Rynek Główny; g. 15—16 przerwa obiadowa; g. 16—17 zwiedzenie drukarni; g. 17,30—18,30 „Żywy dziennik” w Domu Kultury; g. 19 przedstawienie w Teatrze im. Słowackiego.

6 maja godz. 10—13 zwiedzenie Muzeum Narodowego i Wawelu; g. 13—14 przerwa obiadowa; g. 17 wieczór dyskusyjny profesorów z robotnikami; „Jak powinien być redagowany dział popularyzujący w dż i naukę w gazecie codziennej? Udział biorą: prof. W. Bieranowski, prof. K. Marchlewski, prof. Piwowarski, prof. J. Sieradzki, prof. Skowron, prof. K. Wyka.

2 wycieczki Orbisu na MTP

W związku z ogromnym zainteresowaniem krakowian Międzynarodowymi Targami w Poznaniu, „Orbis” urządził w dniach 5 i 7 maja dwie popularne wycieczki specjalnymi pociągami.

Jak się dowiadujemy, na przewidzianych 1000 miejsc, na dzień 5 maja, zgłosiło się już 850 osób. Na 7 maja jest już opłaconych 400 miejsc.

Ostatnie zgłoszenia będą przyjmowane w miarę możliwości w dniu poprzedzającym wyjazd. C

Dobranoc

↓
Anno

Nowa powieść
J. Seweryna

autora szeregu powieści, cieszących się wielką poczytnością wśród Czytelników.

Już od jutra
w „Echu”

Cały świat uczcił 1 Maja Generalissimus Stalin

przyjął defiladę w Moskwie
W wielu miastach radzieckich
rozbrzmiały saluty artyleryjskie

TEGOROCZNY 1 Maj w Moskwie stał się wspaniałą manifestacją potęgi Zw. Radzieckiego, jego sił zbrojnych i wiary narodów radzieckich we własne sily.

W manifestacji uczestniczył generalissimus Stalin. W szarym letnim płaszczu wojskowym, z twarzą rozjaśnioną uśmiechem, pozdrawiał defilujące masy pracujące i oddziały wojska.

Z okazji 1 Maja minister sił zbrojnych ZSRR marszałek Wasilewski wydał rozkaz dzienny, bilansując osiągnięcia armii w minionym roku, wysuwając jako naczelne zadanie: stać czujnie na straży interesów ojczyzny.

Dzień 1 Maja uczczono salutem artyleryjskim w Moskwie, stolicach republik związkowych oraz w bohaterskich miastach Leninigradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

RAJE demokracji ludowej obchodziły międzynarodowe święto proletariatu pod znakiem sukcesów w dziedzinie odbudowy i wszechstronnego rozwoju.

Masy pracujące Zachodu demonstrowały powszechną wolę pokoju i walki o swe prawa.

W wielu krajach święto pierwszomajowe minęło w ogniu ostrej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. W Chinach dzień 1 maja stał się zarazem okazją uczczenia wspaniałych zwycięstw armii ludowej.

Robotnicy brytyjscy święcili dzień 1 maja mimo zakazu władz. W Londynie w czasie wiecu na Trafalgar Square, który zgromadził ok. 200.000 ludzi. Oddziały pieszej i konnej policji starały się rozproszyć manifestantów. W walce wręcz z manifestantami, wiele osób zostało rannych. Dokonano licznych aresztowań.

Chińskie władze Ludowe wzywają obce mocarstwa do wycofania wojsk z Chin

NOWY JORK. Jak wynika z wiadomości tu otrzymanych, siły ludowe zbliżyły się do głównego celu obecnej fazy natarcia — miasta Hang-Czou, na południowy zachód od Szanghaju, które zostało już ewakuowane przez wojska Kuomintangu. W najbliższych godzinach oczekiwane jest całkowite przerwanie komunikacji lądowej Szanghaju z resztą Chin nacjonalistycznych.

PEKIN. Agencja Wolnych Chin donosi, że w trójce Nankin — Szanghaj — Hang-Czou zlikwidowano lub rozproszono 8 armii Kuomintangu. W ręce zwyciężczych wojsk ludowych wpadły olbrzymie ilości materiału wojennego.

Ub. nocy samoloty Kuomintangu bombardowały Nankin. 20 bomb zrzucono w pobliżu wodociągów i elektrowni w celu przerwania dopływu prądu i wody dla ludności miasta. Bomby zabiły dwu robotników i 15 dzieci. 20 osób odniosło rany. Kilka domów zostało zniszczonych.

PEKIN. Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat dowództwa wojsk ludowych, stwierdzający, że władze ludowe wzywają Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone do wycofania z Chin swych sił zbrojnych. Naród chiński — stwierdza komunikat — musi stać na straży integralności terytorialnej oraz suwerenności Chin i nie pozwoli na jej ograniczenie przez rządy obce.

Wielki konkurs „ECHA”

Czy znasz literaturę ojczystą?

Co to za dzieła?

RYСУNEK 5



RYСУNEK 6



DZIŚ zamieszczamy 5 i 6 rysunek. Czytelnicy, którzy odgadną tytuł dzieła i autora, winni wpisać rozwiązanie do zamieszczonych poniżej kuponów.

Po ukazaniu się wszystkich, 24 rysunków zebrane kupony należy wraz z rysunkami przesłać na adres redakcji „Echa”.

OGOŁEM rysunków będzie 24. Aby ułatwić Wam, drodzy Czytelnicy, rozwiązanie konkursu informujemy, że autorami dzieł, których tytuły należy odgadnąć są:

- Jerzy Andrzejewski (1 dzieło),
- Aleksander Fredro (3 dzieła),
- Jarosław Iwaszkiewicz (1 dzieło),
- Zygmunt Krasiński (1 dzieło),
- Józef Ignacy Kraszewski (1 dzieło),
- Adam Mickiewicz (3 dzieła),
- Bolesław Prus (3 dzieła),
- Lucjan Rudnicki (1 dzieło),
- Władysław Reymont (1 dzieło),
- Henryk Sienkiewicz (4 dzieła),
- Juliusz Słowacki (2 dzieła),
- Stanisław Wyspiański (1 dzieło),
- Stefan Żeromski (2 dzieła).

Kupony Nr. 5 i 6
podajemy na str. 2

Jedź na MTP

Rząd włoski planuje emigrację milionu obywateli

RZYM.

Rząd włoski przedstawił marszallowskiej „administracji współpracy gospodarczej” w Paryżu plany przesiedlenia za granicę około miliona obywateli włoskich w ciągu najbliższych 4 lat. Plany te pozostają w związku z bezrobociem we Włoszech.

Delegacja spółdzielców radzieckich w Krakowie

W dniu wczorajszym bawiła w Krakowie delegacja spółdzielców radzieckich w osobach: Wacław Filipow, wiceprzew. „Centrosjuzu”, Helena Galachowa—dyr. „Centrosjuzu” oraz Dymitr Lipowoj — przew. Ukraińskiego Związku Spółdzielczego.

Goście radzieccy w towarzystwie przedstawicieli Związku Spółdzielczego z Warszawy zwiedzili zabytki Krakowa i placówki spółdzielcze. W godzinach wieczornych byli na przedstawieniu w teatrze Słowackiego, na sztuce „Żołnierz i bohater” Shawa.

W dniu dzisiejszym delegacja radziecka udała się do Warszawy, aby wziąć udział w obradach Naczelnej Rady Spółdzielczej.

Za chwilę zagramy w klasy



24 godziny na ŚWIECIE

W Rzymie odbył się proces przeciwko tygodnikowi komunistycznemu „Vie Nuove”, którego redaktor odpowiedzialny Pellacani i rysownik Majorana zostali oskarżeni „o obrazę uczuć religijnych” za zamieszczenie rysunku humorystycznego, skierowanego przeciwko używaniu kościołów do propagandy politycznej. Prokurator domagał się ukarania oskarżonych rocznym więzieniem. obrońcy podkreślili, że w myśl konstytucji i konkordatu, Kościół nie ma prawa prowadzenia propagandy politycznej, a jeśli ją jednak prowadzi, tym samym należy go zwalczać na terenie politycznym. Sąd uznał zarzut za niesłuszny i oskarżonych uniewinnił.

Do Rzymu przybył brytyjski minister finansów Cripps. Głównym tematem rozmów pomiędzy Crippsem a ministrami włoskimi ma być kwestia kredytów włoskich, zamrożonych w Anglii. W Brytanii proponuje Wicem jako rekompensatę za te fundusze przysłanie towarów, które wcale Włochom nie są potrzebne. Włosi wysuwają propozycje stworzenia brytyjsko-włoskiego towarzystwa do eksploatacji terytoriów afrykańskich. Cripps ma się również starać o zmianę paritetu lira do funta na korzyść tego ostatniego.

Komisja ONZ do spraw Indonezji ogłosiła sprawozdanie o sytuacji w tym kraju na podstawie raportów obserwatorów ONZ. Ze sprawozdania wynika, że wojska holenderskie kontrolują jedynie główne miasta i drogi. Działania na Sumatrze i Jawie przeciwko oddziałom powstańcom trwają w dalszym ciągu. Obserwatorzy ONZ spotykali się niedługo temu z odnową współpracy ze strony władz holenderskich, a ludność miejscowa na skutek pogrzebów wieści w wielu wypadkach obawiała się udzielać informacji.

Sąd Najwyższy odrzucił kasację osławionej Wielgomacowej

W Sądzie Najwyższym rozważana była kasacja współpracowniczkę pornograficznej gadzinowej „Fali” — Heleny Wielgomacowej, skazanej na 6 lat więzienia. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną obrony. Tym samym wyrok uprawomocnił się.

Krzyże zasługi dyplomy honorowe premie pieniężne dla zasłużonych hutników

W hucie „Zgoda” odbyła się uroczysta dekoracja dwóch zasłużonych hutników Krzyżami Zasługi. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Stefan Czyba, monter pierwszej maszyny okrętowej, za zasługi wykazane przy jej montażu. Srebrnym Krzyżem udekorowano hutnika Józefa Waloszkę, za zasługi położone na polu krzewienia współzawodnicstwa pracy.

Równocześnie nagrodzono premiami pieniężnymi na łączną sumę 258 zł. 85 przodowników pracy hutny „Zgoda” za osiągnięcia w I kwartale br. Uroczystość połączona była z wręczeniem dyplomów honorowych i nagród pieniężnych 28 jubilatów pracy w hutnictwie.

Otwarcie wystawy objazdowej ZZR

W godzinach popołudniowych w przeddzień Święta Pracy pracownicy PKP urządzili uroczystą akademie, po której nastąpiło otwarcie wystawy objazdowej. Przemówienia wygłosili — prezes Zarządu Okr. ZZ poseł Flacht i Puzon.

Poszczególne przodownicy jednostek służbowych złożyli meldunki o darze 1-Majowym, po czym 402 przodowników pracy otrzymało nagrody.

Kobieta przewodniczącym Rady Zakładowej Żelazo-Chromu

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby chodziło o zakład zatrudniający większość kobiet. Fabryka „Żelazo Chrom” w Wolbromiu jest jednak zakładem o zdecydowanie przeważającej liczbie mężczyzn. Wybór ten jest dowodem wyrobienia społecznego i politycznego załogi, która zerwała w ten sposób z przesadami i uprzedzeniami okresu międzywojennego. Nowym przewodniczącym Rady Zakładowej została Helena Jagielina, 21.

Eksgeneral sanacyjny awdodatku ...»kniaż«

stanie przed sądem za współpracę z okupantem i rabunek mienia osób wywiezionych do Niemiec

Były general sanacyjny, Józef Skirmunt, tytułujący się „kniaziem” i inżynierem komunikacyjnym, wpadł na niezwykle pomysł zdobycia olbrzymiego majątku. Podrobił mianowicie akt nadania. Podrobiony akt zaczynał się od słów „My, Ignacy Mościcki... nadajemy inż. Joe Maria Kniazowi Skirmunt - Kwaśniskowi, generałowi W. P. wybitnie zasłużonemu Ojczyźnie... na wyłączną własność i wieczyste władanie dotychczasowe państwowe dobra ziemskie...”

Tu pomysłowi general wymienił olbrzymi majątek w Mirkowie Kozienicach oraz stadninę koni wysielcowych w Kozienicach.

W czasie okupacji b. general wspólnie z Niemcami zajmował się rabowaniem mienia osób wywiezionych do Rzeszy.

Skirmunta czekają dwie rozprawy — za fałszerstwo odpowiadające w Gorzowie, a za współpracę z okupantem w Radomiu. (L)

Polscy i czechosłowaccy włókniarze w akcji współzawodnictwa pracy

Do Jeleniej Góry przybyła 25-osobowa delegacja czechosłowackich włókniarzy z fabryki włókienniczej w Trutnowie z sekretarzem generalnym z awżką zawodowego włókniarzy czechosłowackich Ackermanem na czele.

Delegacja przywoziła sztandar przechodni współzawodnicstwa pracy pomiędzy zakładami włókienniczymi czechosłowackimi a polskimi. Sztandar ten zdobyła załoga fabryki włókienniczej „Orzeł” w Mysłakowicach — pow. Jelenia Góra. Uroczystość wręczenia sztandaru, która odbyła się w Mysłakowicach stała się wielką manifestacją przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Na zakończenie uroczystości zespół Teatru Jeleniogórskiego odegrał komedię „Damy i huzary”.

Delegacja czechosłowacka wzięła udział w obchodzie święta 1-Majowego w Jeleniej Górze.

Co wieczór w wiejskiej izdebce

Maciej Grebala poznaje nieznaną sprawę dalekiego świata

Imponująca matematyka rozwoju kultury

NA POLA schodzi zmierzch. We Grebala wyjmując z namaszczonego terału i nakładając je na nos. Na blasku, leży plik gazet. W czysto cała rodzina siedzą teraz rzędem. Grebala rozrywa opaski, Suchosza. W tej ciszy Maciej zaczyna wołać, nieznaną sprawę dalekiego świata, która rozpalają się światła. Maciej niemi okulary ze zniszczonego futostole, w kregu bijącego od lampy uprzątniętej izbie zebrała się już na lawach i krzesłach.

szelęci papier. Później zapada cicho czytając początek artykułu. Dależumiało i ważne. Przybliży się ogromny świat.

Na stole znajduje się także książka: „Popioły” Zeromskiego. Po zapoznaniu się z treścią gazet Maciej jak zwykle odczyta fragment powieści. Weszło to już w zwyczaj, stało się niejako wieczerowym obrzędem Grebalaów.

Gdyby ktoś wszedł o zmierzchu do chaty Macieja zrozumiałby sens i wymowę hasła: „Prasa i książka pod strzechy” zrealizowanego przez władzę Polskiej Ludowej.

Obchodzimy właśnie „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”. Obchodzimy go pod znakiem wzrostu czytelnictwa w naszym kraju. Dotychczas na łamach dzienników ukazowały się artykuły o odbudowie zniszczeń, o rozwoju przemysłu, o osiągnięciach w dziedzinie handlu. Ciągłe jeszcze za mało pisaliśmy o szkolnictwie, bibliote-

kach, świetlicach, gdzie wychowuje się nowego człowieka. Za mało biegało się o sprawy kulturalne, w stosunku do zdobyczy i ogromu tego czego dokonałmy w tej dziedzinie. A sa to osiągnięcia naprawdę wielkie, osiągnięcia, które imponują i zastanawiają.

RZEBA jeszcze raz wrócić myślą do gorących zgaszczeń z 1945 roku. Tym zgaszczami kupują ruin były szkoły. Obecnie do nowoczesnych budynków szkolnych uczęszcza 4.000.000 dzieci, co stanowi szóstą część całego narodu.

Ilość przedszkoli zwiększyła się dwukrotnie w stosunku do r. 1939, dwukrotnie też wzrosła liczba studentów kształcących się na wyższych uczelniach oraz młodzieży pobierającej naukę w gimnazjach zawodowych.

Do dnia 1 marca 1949 PZWS wydał 48.650.000 podręczników, zaś w latach 1932-35 wydawano tylko 3.700.000 rocznie.

Stalo się to możliwe dzięki temu, że budżet Polskiej Ludowej, budżet wybitnie pokojowy, przewiduje znacznie większe sumy na oświatę, niż budżet przedwojenny. Stalo się to także możliwe dzięki otwartości po wojnie bram szkół dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Po wojnie dało się zauważyć powszechne zjawisko, które krótko i lapidarnie można określić mianem „głodu prasy i książki”.

Głód ten nie został jeszcze całkowicie zaspokojony, ale...

ODDAJMY głos cyfry.

Łączny nakład 34 dzienników posiadających 107 mutacji wynosi 3.700.000 egzemplarzy dziennie, podczas gdy przed wojną tylko z okazji wielkich świąt ilość rozprawadzanych w ciągu jednego dnia gazet osiągała „rekordową” liczbę 1 miliona. Obecnie jednorazowy nakład czasopism osiąga 17 milionów egzemplarzy, co daje rocznie 650 milionów tygodników, dwutygodników, miesięczników itp.

Działalność spółdzielni wydawniczych odznacza się niespotykaną dotychczas ruchliwością. Sama tylko „Książka i Wiedza” wydaje w roku bieżącym 707 tytułów o łącznym nakładzie 16.701.000, to znaczy tyle, ile wydawano druków nieperiodycznych w roku 1936. Komitet Upowszechnienia Książki w rekordowym szybkim czasie, bo za ledwie w ciągu ostatnich czterech miesięcy, wydrukował 12 tytułów o nakładzie 1.100.000 egzemplarzy, przy cenie stu złotych za tom.

18.000 nowoutworzonych punktów bibliotecznych i 1.400 bibliotek gminnych, sprawiły, że hasło: „Książka pod strzechy” nie jest pustym frazesem. Dzieła klasyki polskiej i obcej literatury trafiały na wieś. I dlatego Maciej Grebala, może czytać co wieczór głośno swojej rodzinie „Popioły” Zeromskiego.

Artykuł roi się od cyfr. Są one triumfem Polskiej Ludowej, są imponującą matematyką rozwijającej się kultury.

Anna Juzwa

Kupon Nr. 5

Tytuł _____

Autor _____

Kupon Nr. 6

Tytuł _____

Autor _____

W dniach 4 – 7 maja przepędy owiec z powiatu nowotarskiego

URZĄD Wojewódzki Krakowski — Dział Rolnictwa i Reform Rolnych donosi, że w dniach od 4 – 7 maja br. odbędą się przepędy owiec z powiatu nowotarskiego na pastwisku w Jaworkach, Nowym Sączu i Gorlicach, według następującego planu:

I. Przewóz kolejowy owiec do Gorlic odbędzie się w dniu 4 maja w godzinach popołudniowych z stacji kolejowej Zakopane — Poronin — Nowy Targ — do stacji kolejowej Grybów — Krynica.

II. Przepęd do Nowego Sącza rozpocznie się w tym samym dniu w godzinach rannych. Przewidziane są następujące etapy: godzina 10 Szafłary, godz. 12 Nowa Wieś, godz. 14 Krempany, godz. 16 Faliszyn, godz. 18 — 20 Niedzica. Czorsztyn, 5 maja godz. 6 — 7 Czorsztyn, godz. 12 Krościenko, godz. 15 Szczawnica, godz. 18 Jaworki. 6 maja w czasie 8 — 12 godzin przejście przez Obidkę do Piwnicznej na godz. 18. 7 maja dojdzie do hal w Wierchomla Wielkiej i Małej, Zubrzyku, Szczawnicy — Krynicy.

III. W dniu 5 maja przepęd owiec do Jaworek rozpocznie się w godzinach rannych. Przewidziane są następujące etapy: 5 maja około 10 — 11 przejście przez Szafłary, godz. 12 — 13 równia w Nowej Białej, godz. 14 Krempany, godz. 16 — 17 Faliszyn, godz. 19 — 20 Niedzica — Czorsztyn.

6 maja godz. 7 Czorsztyn, godz. 11 — 12 Krościenko, godz. 14 — 15 Szczawnica, godz. 17 Jaworki.

W NUDNYM przedziale III klasy lokalnego pociągu osobowego Kraków — Tarnów siedzieli dwu pasażerów: kobieta młoda i przystojna i również młody i przystojny mężczyzna. Był to zapewne jakiś dzień i jakaś godzina — ale nie są to szczegóły istotne.

Istotne było tylko to, że pociąg ten jechał po raz ostatni: ponieważ cierpiał na chroniczny brak pasażerów został skasowany.

Pociąg zatrzymał się w Bochni i po chwili ruszył znowu ciężko sapiąc. Do przedziału wszedł konduktor.

— Wszyscy pasażerowie wysiedli w Bochni — rzekł. Jesteśmy sami w całym pociągu.

Podanych biletów nie wziął do ręki, usiadł obok pasażera na ławce i zaczął kreślić papierosa.

— Obawiam się — rzekł nagle — że nie dojdziecie państwo do Krakowa.

— Jako — poderwał się mężczyzna.

— W pociągu poza nami jest jeszcze maszynista i palacz. Pięć osób nie stanowi żadnej przeszkody dla niemożności.

— Co to znaczy? O czym pan mówi? — skrzyżowały się zaniepokojone głosy.

— Proszę spojrzeć przez okno — odrzekł niedbale.

POJRZELI. Okrzyk zdumienia i zachwytu wydarł się im z

S. + P.

Fryderyk Maria Leski

DZIENNIKARZ.

b. prezes Krakowskiego Oddziału Związku Zaw. Dziennikarzy Polskich, kierownik Krakowskiego Oddziału Polskiej Agencji Prasowej, przeżywszy lat 52, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 30 kwietnia 1949 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dnia 3 maja b. r. o godz. 15.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 3 maja b. r. w Kościele parafialnym św. Floriana w Krakowie o godz. 9.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów Zmarłego

Zarząd Oddziału Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Krakowie

CODZIENNA NOWELKA

Ostatni kurs pociągu

— Spokojnie, drogi panie, spokojnie... Jesteśmy już na linii odeskiej... Do widzenia państwu... Idę na maszynę... WYSZEDE. Mrok zapadł w przedziale.

— Ale... Nie, to przecież niemożliwe! — Panie konduktorze! — wolał za nim młody człowiek. — Niech pan tylko odpowie: kiedy... na jak długo... — Chce pan się dowiedzieć, czy Kraków leży na naszej drodze? — Nie, ale chodzi mi o rzeczywistość... — Takiej stacji nie znam... Zniknął. Za oknem rysowały się jakieś bezbrzeżne pola, błyszczał srebrny sierp księżycy, odbijając się w dalekiej wodzie.

I wtedy oczy ich spotkały się. Podeszli do siebie i padli sobie w objęcia jak dwoje zbłąkanych ludzi. Potem spotkały się ich usta. Za oknem dymy już kominy Manchesteru, galopowała niemożność... Ale im to było już zupełnie obojętne... (Czy trzeba dodawać, że mężczyzna zerwał się z twardej ławki w pustym przedziale, gdy szarpnięto go za uciekający...)

— Wysiadaj — że pan — mówił konduktor. — Już od dziesięciu minut stojmy w Krakowie! Dalej nie jedziemy...)

— Bez żartów, panie konduktorze! — wolał mężczyzna. — Ja się nie zgadzam! Ja reklamuję! Ja... WITOLD ZECHENTER

Co Wam w »Echu«

↓

podoba się

i co

nie podoba się

W okresie między 1—8 maja odbywa się Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Redakcja „Echa Krakowskiego” pragnie pogłębić jeszcze bardziej łączność z Czytelnikami. Pragniemy, aby gazeta nasza odpowiadała jak najbardziej potrzebom szerokiej rzeszy naszych Czytelników. Oglaszamy więc błyskawiczną ankietę:

CO WAM SIĘ W „ECHU KRAKOWSKIM” PODOBA

I CO SIĘ NIE PODOBA

Obok tych dwóch pytań kierujemy do naszych Czytelników jeszcze jedno, a mianowicie: jakie działy należą do „Echa Krakowskiego” wprowadzić. Co Pana i Pana najbardziej w „Echu Krakowskim” interesuje?

ODPOWIEDZI należy nadsyłać do dnia 6 maja. Najciekawsze odpowiedzi będziemy ogłaszać w „Echu Krakowskim”. Autorzy najciekawszych wypowiedzi otrzymają nagrody.

Pomysł honorować będziemy specjalnie.

Do odpowiedzi dołączyć należy nazwisko i adres wysyłającego. Czytelnicy, którzy nie życzą sobie ujawnienia nazwiska, mogą odpowiedzi podpisać dowolnym pseudonimem.

Polska-Finlandia

Regularna linia morska

otwarta 1 maja

W dniu 1 maja nastąpiło otwarcie nowej trzynastej z kolei linii regularnej, utrzymującej stałe połączenie między Polską a Finlandią. Linie tę obsługuje S/S „Śląsk”, który poprzednio był eksploatowany na linii regularnej Gdynia — Antwerpia.

Jest to frachtowiec o nośności 1.515 TDW z 12 miejscami pasażerskimi. Kursuje on pomiędzy Gdańskiem a Helsinkami. Całą trasę z Polski do Finlandii i z powrotem odbywa dwa razy w miesiącu.

W pierwszy rejs do Helsinek S/S „Śląsk” zabrał drobnicę.

Maj
3
Wtorek

MARI
ŚWIĘTOŚŁAWY

CO PODAĆ DZIŚ
na obiad?

Krupnik, kotlety parniowate, NE WIEPRZOWE LUB CIEŁĘCE, ZIEMNIANKI, SALATKA.

Krupnik. Gotować kości, zesumować, dodać pokrojone jarmyzy i cebulę, wycisnąć olej z kawy, posolić, popieprzyć i gotować, aż się kasza rozkuli. Wtedy kości wyjąć, włożyć kawalek masła, ewentualnie doprawić smietaną; na wydanu posypać zupę posiekany koperek lub nacią pietruszki.

Kotlety parniowane wieprzowe lub cielece. Rozbić, posolić, obtarzać w masce, przeciągnąć przez jajko i bulwę tartą. Smażyć szybko na bardzo gorącym maśle lub margarynie; uważać, aby się ładnie zarumieniły. (Kostki można z kotletów wykrocić i smażyć je bez kostek, które posłać do zupy, ale lepiej przede wszystkim w wieprzowych kotletach, pozostawić kostki). (B)

Idąc ulicami Krakowa

Liczmy się z czasem innych

Powodem opóźnień do pracy bywają często zatargi w tramwajach z pasażerami. Pasażer wsiada przed nim pomostem, nie chce płacić, albo wyskakuje w biegu — tramwaj trzeba zatrzymać i spóźnienie gotowe! A potem trzeba się tłumaczyć w miejscu pracy, a czasem na wet zarabia się punkty karne...
Powinni o tym pamiętać niekarni pasażerowie! Ich wybryki — to nie tylko ich sprawa, ale sprawa wszystkich pasażerów, którzy tracą czas i nerwy. Każdy człowiek jest przecież częścią gromady! (Kl)

Uprzejmy informator

Z prawdziwą radością możemy zanotować fakt następujący. W Zarządzie Miejskim pewna starsza już oywatelka miała do załatwienia podatek lokalowy. Nie mogąc sobie dać rady w labiryncie ko ryzarzy i napisów, zwróciła się z niesmiałym zapytaniem do miejscowego funkcyjnarium...
Słyszeliśmy, że przygotowana na opryskliwą odpowiedź, tymczasem oywatel ował ów bardzo uprzejmie i dokładnie poinformował ją, następnie widząc, że kobieta nie bardzo się orientuje, zaprowadził ją na inne schody i piętro, skierował do właściwego referenta, przejrzał sprawę i wytłumaczył o co chodzi i dopiero upewniliśmy się, że teraz już da sobie radę, wycofał się do swoich zajęć. Ponieważ nie jest to wypadek sporadyczny i kilka osób już składało nam podobne informacje, odstaniemy przez biuro uprzejmego funkcyjnarium M. jest nim p. Szczurek. (Klencz)

Koniec z wyzerką na Osiedlu

Mieszkańcy przy jednej z ulic Osiedla Oficerskiego. Ciekawa to ulica. Nikt jej nigdy nie mógł znaleźć. Raz zaprosiłem przyjaciela z innej dzielnicy do siebie na kolację... Chodził, szukał, rozpytywał się — nie trafił. Potem za prosiłem jeszcze dwóch przyjaciół do siebie na kolację... Chodzili, szukali, rozpytywali się — nie znaleźli. Doszedłszy do miliego wniosku, że ma ją ulica jest w ogóle nie do odnalezienia — spraszaliśmy już spokojnie znanych dziesiątkami na luzne przyjeżdżające...
I w końcu było w porządku — nie trafił.

Ostatnio jednakże musiałem skończyć z tymi zaproszeniami... Bo Osiedle Oficerskie otrzymało wreszcie widoczne tabliczki z nazwami ulic... Za co ściskam serdecznie Zarząd Miejski, dziękując mu przy sposobności, że pozwolił mi choć przez cztery lata bezkarnie uchodzić za człowieka o szerokim geście! (zam)

Piękny most
połączy Kraków
z prawym brzegiem Wisły

Filary i przyczółki
będą gotowe u tym roku

NIEMAL codziennie, szczególnie zaś w dni słoneczne, na Moście Dębnickim, tłum ciekawych ustawia się wzdłuż bariery, przypatrując się z uwagą pracy kufarów, zabijających ścianki szelne: stalowe — od strony Dębnik i drewniane — od strony Krakowa. Co kilka sekund, na stalowej linii wznosi się ciężki młot, wbijając coraz głębiej centymetr po centymetrze, aż osiągnięta zostanie właściwa głębokość. Na tej bowiem głębokości pod osłoną ścianek szelnych i przy użyciu odpowiednich pomp, prowadzone będą roboty ziemne. Z przestrzeni, ograniczonej tymi ściankami, wybrana zostanie ziemia.

Mleko dla rencistów ZUS

Ubezpieczalnia Społ. w Krakowie podaje do wiadomości, że akcja rozdawnictwa mleka zostaje z dniem 16.5 r. rozszerzona na rencistów ZUS, którzy otrzymywać będą asygnaty na mleko dla: a) dzieci rencistów oraz dzieci pobierające renty sieroco do ukończenia 14 lat życia, b) żon rencistów, odpowiadających tym samym warunkom, co żony ubezpieczonych, uprawnione do pobierania asygnat na mleko.

Jeżeli osoby te zamieszkują w Krakowie lub Wieliczce, asygnaty na mleko wydawać będzie rencistom lub opiekunom dzieci pobierających renty sieroco Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie — w lokalu Zrzeszenia Emerytów ZUS, przy ul. Krakowskiej 1. 21 od dnia 4 maja do 11 maja 1949 r. w godzinach od 9 do 13.

Podstawą do wydania asygnat jest legitymacja rencisty uprawniająca do świadczeń leczniczych lub inny dokument rentowy, do którego wpisana jest jego rodzina, łącznie z odcinkiem przekazu czekowego lub innym dowodem pobierania renty.

Rencista (ka), mający (a) dzieci do lat 3, obowiązany (a) jest przy odbiorze pierwszej asygnaty i ponadto raz na pół roku przedstawić zaświadczenie o życiu dzieci i niewykonywanu zatrudnienia przez niego (nią) i jego żonę (męża).

Asygnaty są płatne. Opłata od osoby, na którą wydaje się asygnaty na mleko, wynosi zł. 200 miesięcznie. Rencistom ZUS-u, pobierającym renty wypadkowe poniżej 50 proc. niezdolności do zarobkowania, asygnaty nie przysługują.

Dom Wycieczkowy już jest czynny

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do wiadomości, że przy ul. Nadwiślańskiej 4, czynny jest Miejski Dom Wycieczkowy, przeznaczony na pomieszczenie przybyszających do Krakowa wycieczek młodzieży szkolnej.

Dom ten dysponuje 200 łózkami z pościelą i posiada dobre warunki higieniczne (natrysk, bieżąca woda itd.) Opłata za nocleg grupy wynosi 100 zł. od osoby. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Miejski Dom Wycieczkowy — Kraków — Nadwiślańska 4, tel. 557-48.

Zbieramy stare żyletki

Realizując plan oszczędnościowy Fabryka żyletek „Toledo”, podlegająca krakowskiej Dyrekcji Przemysłu Miejskiego, postanowiła przeprowadzić regenerację używanych żyletek, znajdujących się w wielkich ilościach i niepotrzebnie niszczących. Równocześnie konsumenci odczuwają brak ostrzy do golenia, a przemysł brak noży przemysłowych.

Stare żyletki po regeneracji nie będą ustępować pod względem jakości nowym. Instytucjom, które podejmą się skupu, DMP płacić będzie odpowiednią prowizję. W sprawie przeprowadzenia akcji należy kontaktować się z Dyr. Przemysłu Miejskiego na placu Szczepańskim 5 do 15 maja. (zł.)

W tym roku kierownictwo budowy mostu ma zamiar ukończyć wybudowanie podpór, tzn. filarów oraz dwóch przyczółków. Do robót wstępnych około podpór przystąpiono już w zimie. Obecnie, zabijane są ścianki szelne. Po wybraniu ziemi i założeniu betonowych stóp fundamentów, rozpocznie się budowa właściwych filarów, już ponad powierzchnię terenu.

Długotrwałe podwyższenie stanu wód utrudniało początkowo prowadzenie robót, powodując wielokrotne zalanie i zamulenie wykopów, a tym samym dodatkowe prace przy wypompowywaniu wody, ustawianiu maszyn oraz przerwy w robocie.

Ostatnio jednak wypogodziło się i miejmy nadzieję, że na czas dłuższy Wisłoka przestała pocić. Nie słychać już skłania robotników: „A to nam, cholera, pomaga! Żeby chociaż w tym stawku jakiegoś szczupaka albo karpia zostawiła... Nic, tylko piasek i mul”...
Budujemy most.

Coraz głębiej wgrzyzają się w ziemię ścianki szelne. Rytmicznie pracują kufary w takt: „budujemy — most!” i za każdym razem młot spada ciężko, jak silne uderzenie pięści.

Budujemy z pasją. Na silnych głęboko w ziemi ustawionych fundamentach z betonu, usadowimy filary, o które bezzilnie rozbijać się będą wiosenne i jesienne masy wód Wisły i jej dopływów.

Budujemy most, jeden z wielu w Polsce.

Szkoła RTPD przy ulicy Wiśnej
wybrała już nowy
Komitet Rodzicielski

PRZY Szkole Podstawowej RTPD Nr 5 w Krakowie, odbyło się Walne Zebranie Komitetu Rodzicielskiego. Zebranie zagał kierownik Szkoły p. S. Jaros, przedstawiając licznie zebranych rodzicom cele i zadania Komitetów Rodzicielskich, oraz ich doniosłość jako najpoważniejszego społecznego czynnika współpracującego ze szkołą w Polsce Ludowej.

Za specjalnym naciskiem podkreślił on rolę społeczno-wychowawczą szkoły RTPD, której zadaniem jest przede wszystkim gruntowne wychowanie i wykształcenie młodego pokolenia na prawdziwych i świadomych obywateli państwa, na awangardę postępu i demokracji.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole RTPD złożył dr Różański.

W obszernej dyskusji jaka wywiązała się po sprawozdaniu, omówiono sprawy naukowe, wychowawcze, higieniczne i sanitarne i sprawy dożywiania dzieci, przy czym nakreślono plan przyszłych prac, jakie będzie musiał przeprowadzić nowowybrany Komitet.

Do Komitetu zostali wybrani p. p.: Marcinowski Kazimierz — przewodniczący, Jodłowski Władysław — zast. przewodniczącego, dr Różański Ignacy — sekretarz, Guzek Jadwiga — skarbnik, Bański Stefan, Krzecz Zofia, Kurek Ignacy, Legomski Kazimierz, Loew Paweł. Zabierzewski Kazimierz — członkowie.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: dr Helwin, Walochowa Danuta, Winiarska Irma. Ponadto ukonstytuowały się komisje: naukowe - wychowawcza finansowa, dożywiania oraz gospodarki i higieny.

Zebranie, odbyte w atmosferze rzeczowej dyskusji i wzajemnego zrozumienia, zostało zakończone wyświetleniem krótko-metrażowego filmu.

W tym roku kierownictwo budowy mostu ma zamiar ukończyć wybudowanie podpór, tzn. filarów oraz dwóch przyczółków. Do robót wstępnych około podpór przystąpiono już w zimie. Obecnie, zabijane są ścianki szelne. Po wybraniu ziemi i założeniu betonowych stóp fundamentów, rozpocznie się budowa właściwych filarów, już ponad powierzchnię terenu.

Długotrwałe podwyższenie stanu wód utrudniało początkowo prowadzenie robót, powodując wielokrotne zalanie i zamulenie wykopów, a tym samym dodatkowe prace przy wypompowywaniu wody, ustawianiu maszyn oraz przerwy w robocie.

Ostatnio jednak wypogodziło się i miejmy nadzieję, że na czas dłuższy Wisłoka przestała pocić. Nie słychać już skłania robotników: „A to nam, cholera, pomaga! Żeby chociaż w tym stawku jakiegoś szczupaka albo karpia zostawiła... Nic, tylko piasek i mul”...
Budujemy most.

Coraz głębiej wgrzyzają się w ziemię ścianki szelne. Rytmicznie pracują kufary w takt: „budujemy — most!” i za każdym razem młot spada ciężko, jak silne uderzenie pięści.

Budujemy z pasją. Na silnych głęboko w ziemi ustawionych fundamentach z betonu, usadowimy filary, o które bezzilnie rozbijać się będą wiosenne i jesienne masy wód Wisły i jej dopływów.

Budujemy most, jeden z wielu w Polsce.

KAZIMIERZ TURAJ

Co, gdzie, kiedy.

TEATR

Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Mażepa” — Jubileusz Wacława Nowakowskiego.
Teatr Stary (duża sala) godz. 19.15 „Żołnierz i bohater”.
Mała Sala: godz. 19 „Odwety”.
Teatr Rapsodyczny: godz. 19 „Pan Tadeusz”.
Teatr Studio: nieczynny.
Teatr Muzyczny TPZ, ul. Lubicz 48, godz. 19 „Zemsta Nietoperza”.
Teatr Scala godz. 19.30 „1000 nowych taktów” Z. Karasińskiego.
Teatr Groteska, ul. Jana 6, godz. 17 „Kola opery”.
Teatr Młodego Widza RTPD godz. 16 „Przyszła koza do woza”, godz. 19 „Świercz za kominem”.

KINA

Apollo: „Opowieść o prawdziwym życiu” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Gdańsk: „Narzęczona z Turkmenii” — godz. 16, 18, 20.
Sztuka: „Cygańska miłość” — godz. 16, 18, 20.
Świt: „Rzym, miasto otwarte” — g. 16, 18, 20.
Ulecha: „Krwawa vendetta” — godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Skradziona siawa” — godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Podróż w nieznane” — godz. 16, 18, 20.
Wolność: „15-letni kapitan” — godz. 16, 18, 20.
Kino Aktualności w sali kina Sztuka: Najnowsza polska kronika filmowa. Dzień powszedni. Zamówienie renesansowy. Zmysł roślina g. 12, 13, 14.
Kino Oświatowe ul. Gancarska 1: Najnowsza polska kronika filmowa. Dzień powszedni. Zamówienie renesansowy. Zmysł roślina — g. 16.15, 17.45, 19.30, w sobotę i niedzielę 16, 17, 18, 19.

WYSTAWY

Pałac Sztuki: wystawa zbiorowa malarzy krakowskich: Emilia Krch. St. Krzyształowski, M. Makarewicz, A. Marczyński i pośmiertna S. Słapińskiego. Otwarta od g. 10 — 16.
Wystawa Litografii: Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym ul. Smoleńska 9 w godz. 9 — 14.
Wystawa Dom Plastyków. Łobzowska 3. Wystawa prac Janiny Muszkietowej.
Wystawa szkolnictwa czeskosłowackiego w auli A. G. Al. Mickiewicza. 30 otwarta od 9—12 i od 16—19.
Teatr Młodego Widza, RTPD — godz. 12 „Świercz za kominem” (dla szkół), godz. 16 Akademia ku czci Christo Botewa.

6.780 lalek dla RTPD

Zarząd spółdzielni ZWM przekazał Delegaturze Zarządu Głównego RTPD w Krakowie 6.780 sztuk lalek ubranych w stroje regionalne.

Za ten cenny dar Delegatura Zarządu Głównego RTPD w Krakowie składa zarządowi spółdzielni serdeczne podziękowanie. Lalki zostaną rozdzielone na placówki RTPD woj. krakowskiego i rzeszowskiego.

Ogłoszenia drobne

ROZNE

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE członków Oddziału Krakowskiego PTT odbędzie się w środę 4 maja 1949 o godz. 18 w lokalu PTT w Krakowie ul. J. Stalina 5 I p. (Potockiego). 607g

POSZUKUJEMY natychmiast blacharzy-dekalarzy i wykwalifikowanych pomocników blacharsko-dekarskich. Zgłoszenia SPB Kraków, Starowiślna 63. 463k

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Urzędu Zatrudnienia Kraków Kulejowski Rydzard. 603g

ZGUBIONO karty rejestracyjne RKU Kraków na nazwiska Suder Stanisław, Jalocho Franciszek wieś Golkowice. 604g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kraków Kańka Józef wieś Balice. 605g

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wydane przez RKU Miechów na nazwiska Mucha Mieczysław, Byczek Lucjan, Byczek Jan. 601g

Obwieszczenie o licytacji i ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VIII w Krakowie, ul. Starowiślna 13 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7 maja 1949 r. o godzinie 9 rano odbędzie się w biurze jego przy ul. Starowiślniej 15 2 p. licytacja ruchomości: pióra wiecznego, kuponu materiału wełnianego na ubranie i kłotu brzoźowego. Ruchomości oszacowane na 99.500 zł oglądać można w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej wyznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie REW. VIII.

Kraków, dnia 30.4.1949

Radio

8.05 Na fali PZZ — „Święto polskie żywa wieś narodowa” — felieton w opr. dr Bogusława Leśmiodorskiego. 8.55 Szkoła gazetka radiowa dla klas starszych. 9.30 Koncert żywych (Kr). 11.30 Przemówienie kuratora okr. szkolnego krakowskiego, dr Jana Danka (Kr). 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 12.20 Poradnik dla wsi (Kr). 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej. 13.30 Muzyka obładowa (piły). 16.50 „Teatr dla młodych” — felieton N. Czujawny (Kr). 17.15 Transm. z biegu kolarzkiego Praga — Warszawa. 17.45 Poradnik językowy w opr. prof. dr W. Do Roszawskiego. 18.00 Wzuchnia radiowa. 18.30 Transmisja opery „Halka” z Kijowa”. 22.48 „40-ecie pracy scenicznej Wacława Nowakowskiego” — felieton W. Góreckiego (Kr).

Dyzury

DYZURY POŁOŻNICZY na dzień 9 bm. — dr Czesława Jadwiga, Rynek Główny 7 m. 9, tel. 570-90.
We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwąć lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, telefon 211-11 DYZURY APTEK: Rynek Podgórski 15, Mikołajska 4, Krakowska 9, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Rynek Główny 22, Długa 66, Mogiłańska 16.

Komunikaty

Dyrekcja Domu Kultury Związków Zawodowych w Krakowie przyjmuje zapisy członków Związków Zawodowych NA SZKOLENIOWY KURS ŚPIWU CHORAŁNEGO, a grających na różnych instrumentach muzycznych na KURS SZKOLENIA OKIESTRALNEGO. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat D. K. Z. Rynek Gł. 27, od godziny 10—12 od 16—18.
ZARZĄD WOJEWÓDEKI ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW z faszystami i naziściem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w Krakowie podaje do wiadomości, że Referat Opieki więźniów przynajmniej w wieku szkolnym, na wyjazd na kolonie letnie. Zgłoszenia przysyłać się do dnia 20 maja br.

Nowe badania nad kulturą Krakową XVI w.

Wspaniały rozkwit kulturalny Krakowa w XVI stuleciu zjednął tej epoce przydomek „złotego wieku”.

Nowe badania w tym kierunku przedstawi prof. dr. Wład. Bogatyński na 17-tym zebraniu naukowym Towarzystwa Miłośników Hist. i Zab. Krakowa, które odbędzie się w sali Muzeum Przemysłu Art. (ul. Smoleńska 9) w środę 4 bm. o godz. 18.30.

W programie odczyt p. t. „O przyczynach i źródłach świetności kulturalnej Krakowa w XVI w.”. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetnymi.

Na zebranie wstęp dla wszystkich.

Recital H. Czerny-Stefańskiej

W środę dnia 4 maja 1949, o godzinie 20-iej w sali Teatru Młodego Widza RTPD (Scala) odbędzie się w recitalu chopinowski. Solistką recitalu będzie Halina Czerny-Stefańska, laureatka konkursu eliminacyjnego.

Czerny-Stefańska to krakowianka, niegdyś „cudowne dziecko”, obecnie jedna z najwybitniejszych naszych solistek, świetna odtwórczyni Chopina.

Przed sprzedaż biletów w kasie teatru „Scala”.

Z SĄDU

Michał Skrabacz zgłosił się w Brzesku, w drugiej połowie 1944 r. do pomocniczej niemieckiej formacji wojskowej. Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał go wyrokiem z dnia 5 października ub. na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5-u lat.

Obecnie Sąd Apelacyjny uchylił powyższy wyrok wychodząc z założenia że oskarżony wstąpił do formacji w poszukiwaniu pracy nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób pracuje dla armii niemieckiej; poza tym nie walczył nigdy w jej szeregach z bronią w ręku.

Dlatego też wyrok został złagodzony do lat 5-ciu i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem poprzedniego aresztu. (bp)

Musimy przywrócić w Karpatach zwarłe obszary leśne

od Nowego Sącza do źródeł Sanu

Podczas okupacji straciliśmy 50 proc. drzewostanów rębnych

WYRAZEM troski o zachowanie naszych bogactw leśnych było rzucone przed laty na łamach „Ech Leśnych” przez wielkiego entuzjastę i miłośnika lasu Leonarda Chocikowskiego, ówczesnego redaktora tego pisma hasło do obchodu „Dnia Lasu”. Podjęcie tego miało na celu uświadamianie społeczeństwa o wartości lasu dla całokształtu naszej gospodarki narodowej i zachęcanie do tworzenia nowych wartości, przez zalesianie nieużytków, sadzenie drzew, budowę dróg i osiedli, przyczyniając się tym chwalebnie do podniesienia piękna krajobrazu i zdrowotności osiedli.

WZNIOŚLI ten apel znalazły żywy oddźwięk i zdobyły dla swych szlachetnych celów całe społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież szkolna.

O zrozumieniu zadań „Dnia Lasu” chlubnie świadczą osiągnięte wyniki: obsadzenie wielu dróg drzewami owocowymi i alejowymi, powstanie licznych parków i młodych lasów na nieużytkach oraz zadzwienie wielu osiedli. Oto plon minionych „Dni Lasu”.

JAKIE ZADANIA MA „DZIEŃ LASU” W DOBIE OBECNEJ?

OBOK kontynuowania dotychczasowej bardzo pozytywnej akcji, uwzględniającej miejscowe potrzeby danego środowiska — należy podnieść alarm i zmobilizować całe społeczeństwo do podjęcia zbiorowej akcji dla dobra lasów, które są poważnie zagrożone. Równowaga naszej gospodarki leśnej została poważnie naruszona rabunkową gospodarką leśną w okresie okupacji oraz klęskami owadów i grzybów, będącymi objawem wtórnym w wyniku długotrwałego zaniedbania czyszczeń i trzebieży w drzewostanach podrastających i młodych podczas okupacji.

Dewastacja lasów wyraża się nadmiarem niezalesionych zębów, halizn i nieużytków (około 1 miliona ha) i brakiem drzewostanów dojrzałych do wycięcia w tej ilości (podczas okupacji utraciliśmy 50 proc. drzewostanów rębnych), która pozwoliłaby na trwałe czerpanie drewna z lasu, przy jednoczesnym zachowaniu nienaruszonej substancji leśnej.

W podrastających drzewostanach i młodych przez długi szereg lat okupacyjnych nie dokonywano dla braku rąk roboczych (spowodowanego wysyłką na roboty przymusowe do Niemiec) żadnych zabiegów pielęgnacyjnych.

Drzewostany młode, rosące w silnym zwarciu, bez zastosowania racjonalnej trzebieży, prowadziły zaciętą walkę o zdobycie pokarmu systemem korzeniowym w glebie i o zdobycie światła i przestrzeni dla swych korzeni. Ustupiające w tej walce o byt i obumierające drzewa, nieusunięte w porę ręką człowieka, stawały się rozsadnikiem groźnej choroby dla swego otoczenia, ponieważ stanowiły żer i legowisko dla owadów i grzybów, a szkodniki te znajdując w osłabionym walce o byt drzewostanie do-

warunki do rozwoju szkodników leśnych.

Jako drugie zadanie o wielkim znaczeniu dla gospodarki leśnej i ogólnonarodowej w Polsce ludowej, jaki ma do spełnienia „Dzień Lasu”, — jest propagowanie w społeczeństwie akcji, mającej na celu dokonanie na wielką skalę zalesień na rozległych obszarach Karpat. Musimy tu wykorzystywać fakt wysiedlenia Łemków, zamieszkujących południowe pogranicze w paśmie Karpat od Nowego Sącza do źródeł Sanu.

Toteż nie wolno nam tej dogodnej sposobności zaprzestać i należy podjąć zbiorowy wysiłek, aby przywrócić panowanie lasu na tych ziemiach z natury uboższych, położonych na stokach gór i stąd trudnych i niekorzystnych do uprawy rolnej. Są to ziemie, które wskutek niszczącej działalności ludzkiej zostały pozbawione szaty leśnej i stały się po większej części nieużytkami. — Już nie jedyną i jako liche pastwiska dla wypasu bydła i owiec.

ZWARTE OBSZARY LEŚNE W KARPATACH

PODJĘCIE tej akcji jest uzasadnione nie tylko miłośnicą dla lasu i względami zwiększenia produkcji leśnej. Dużo większe znaczenie należy przypisać korzystnemu wpływowi, jaki spowoduje stworzenie w Karpatach zwarłych obszarów leśnych na nasze stosunki klimatyczne i hydrograficzne. Nie zapominajmy, że główne dopływy Wisły: San z Wisłokiem, Wisłoka i Dunajec z Popradem są zasilane w wodę z lasów karpackich i naważniają duży obszar kraju, stwarzając dogodne warunki dla kultury rolnej.

Musimy też pamiętać o tym, że równocześnie należy rozwiązać problem zalesienia zębów, pozostawionych w nadmiernej ilości przez okupanta. Zadanie to ułatwi częściowo porzucenie gospodarki zębami czystymi i przejście na system przerobowy, wskutek czego nie tworzą się nowe powierzchnie, wymagające zalesień. Będziemy więc mogli skierować cały wysiłek na zalesienie zębów, powstałych w przeszłości.

Jesteśmy narodem młodym i prężnym i tak jak stopniowo pokonujemy zniszczenia kraju i tworzymy na zgliszczach wojennych nowe wartości gospodarcze, — tak też potrafimy zbiorowym wysiłkiem naprawić szkody i nadrobić zaniedbania okupacyjne w naszej gospodarce leśnej.

inż. Michał Jezternicki



Kozie nieporozumienie

Teatr Lalki i Aktora „Groteska” — „Kozia opera”

MILY teatrzyk marionetkowy Władysława Jaremy, Teatr Lalki i Aktora „Groteska”, ma swoje wysoce artystyczne i niezapomniane osiągnięcia (jak np. „Cyrk Tarabumba” czy „Lampa Aladyna”), ale lubi też co pewien czas wykonać pewnego rodzaju „fadding”. Takim „faddingiem” w którym zanika sens i celowość teatru lalki, jest właśnie obecnie tam wystawiana „Kozia opera”.

Jest to widowisko osnute na tle znanej bajeczki o wilku i siedmiorgu kozietach, przyczym widzimy na scenie tyl-

ko uzmożono kozał, za to dla urozmaicenia występuje pan kaczor z żoną Melanią. Urozmaicenie było konieczne, a i tak niewiele pomogło, gdyż tekst bajeczki jest za szcuple, ażeby można zrobić z niego naprawdę interesujące przedstawienie.

Tekst, nawet dosyć dowcipny, napisał Jan Grabowski, bardzo dobrą muzyką Elien Wilson Żeligowska, świetne dekoracje K. Mikulskiego i J. Skarżyńskiego przy bardzo słabych lalkach tychże artystów, należy się w temple utrzymana reżyseria Kazimierza Mikulskiego. Ale cóż z tego? Bajka starsze dzieci nudzi, dorosłych bawi przez chwilę — a przeznaczona jest dla małych dzieci, dla najmniejszych widzów teatralnych, poniżej wieku szkolnego, a więc poniżej siedmiu lat.

Na przedstawieniu, na którym byłem, dwoje z takich poniżej — siedmiolatków płakało i bało się wilka. Czy więc przedstawienie takie nie miało być z celem? Straszny tych, dla których jest przeznaczony, nie interesuje starszych, bo jest za mało artystyczne, za mało tonne, za szcuple treściowe.

Oczywiście, że autor przeobraził wykreślił grimmowskie pozerania i rozcinięcia brucha — ale pozostawił momenty „wstrząsające”, ja np. wiar gnięć wilka do zagrody kozłówek, rozpacz matki, zanim okaże się, że kozłółka są całe i zdrowe i że wilk unosi je w worku (co znowu weca się nie tłumaczy: poco i dokąd?). Pointa z pęknięciem wilka jest nonsensowna — z zasapania się po dłuższym biegu nikt jeszcze nie pękał, nawet w bajkach...

Jedynym słowem, dyrektorze Władysławie Jarema, po tak wysokich osiągnięciach, jakie Teatr Lalki i Aktora „Groteska” nie jeden raz pokazał, przedstawienie o kozkach jest nieporozumieniem, wiszącym tak w powietrzu, jak owo w nim jabłko, które nie wiadomo dlaczego zleżała na grubym smurze z pięknie stylizowanej jabłoni.

Tak się zabawianie złożyło, że drugi teatr młodzieżowy w Krakowie, a mianowicie Teatr Młodego Widza RTPD., także wprowadził na afisz kozał wystawiając sztuczkę dla dzieci „Przysła koza do woza”. Raz kozie śmierć — pomyślał recenzent, ale ocenę tej drugiej kozy dla dzieci poda oddzielnie.

Witold Zechenter

Dalszy ciąg przygód współczesnego HERKULESA JUTRO



Mat będzie już wkrótce.

Szachiści przy moście Dębnickim Mat nad Wisłą



Kibice milczą do rozgrywania się „partii wojennej”.

Wiosna... Na wale koło mostu Dębnickiego przy jednym, lub dwóch stolikach grają codziennie zapaleni szachiści w otoczeniu licznej gromadki kibiców. Przykład jest zaraźliwy, dlatego też w niedzielne popołudnia znajduje się tu nawet i po kilkanaście szachownic. Gracze milczą. Ważą w myślach każdy swój ruch. Oczy ich wpatrzone w jeden punkt zdają się nic więcej nie widzieć.

Natomiast kibice głośno wypowiadają swoje uwagi. Co chwila rozlegają się okrzyki.

— „aleś sobie narobił — niech cię kule biją” lub bardziej fachowe — „będzie mat”.

Starszy, zażywny jegomość nie może się pohamować i końcem

laski popycha figurę jednemu z szachistów.

Z drugiej strony może 7-letni puzaty chłopczek trąca w bok gracza i wskazuje palcem na szachownicę, gorąco mu „doradza”.

Niekiedy i kibice milczą. Najczęściej, gdy rozgrywa się t. zw. „gra wojenna” — istnieje tu pewnego rodzaju prawo zwyczajowe. Tak np. szachiści po zremisowanej lub przegranej partii nie mogą rozpoczynać następnej i chwilowo są zmuszeni ustąpić z „placu boju”. Amatorów na ich miejsce nigdy nie brakuje, chociażby z tego powodu, że każdy ma prawo rozegrać przynajmniej jedną partię i to za darmo.

Wieczorem około 8 godz. szachiści „wędrują” do swego wiśniowego p. Mieczysława Tytko. On to już w 1940 r. widział nad Wisłą karciarzy postanowił obmyśleć sto kroć lepszą i godziwszą rozrywkę. Pierwszą partię rozegrał sam z bratem na wale. Gdy zobaczył wokół siebie sporą gromadkę eisnącą się do stolika, zdecydował się wypożyczać codziennie chętnym swoje szachy.

Odtąd rokrocznie w ciepłe pogodne dni przychodzi tu wiele osób. Bywają wśród nich gracze słabsi i naprawdę mocni. Do częstych gości należy zaliczyć p. Sliwe, jednego z najlepszych obecnych szachistów Polski.

A co to kłopotów... Przez długi okres czasu nie było ani ławek, ani stolików. Znalazła się i na to rada. Magistrat darował inicjatorom sprzęt.

Szachiści i ich kibice z pewnym lekceważeniem spoglądają na spacerujących ignorantów. Za powiadają stanowczo, że muszą wciągnąć jak najwięcej osób w swoje sezeregi. Wierzmy, że im się to uda. (b. p.)

DZWONY

LOUIS ARAGON BAZYLEI TRUM. WRÓGOWICZ (84)

Powinien być w kawalerii lub w artylerii. Ale nie znośił już końskiego zapachu. Nie zaznać swych kwalifikacji w dziedzinie obchodzenia się z końmi i na wszelki wypadek wpakowano go na linię; znalazł się w słabym kontyngencie paryżan w jednym z pułków na Poludniu.

Był w 17 p. p. w Béziers, gdy ten pułk się zbuntował i stanął po stronie winiarzy. Wiktor Dehaynin, który rósł byle jak, który nie zapisał się nawet nigdy do związku zawodowego, w tych nadzwyczajnych dniach, gdy w samym pułku zastanawiano się, czy rząd nie każe rozstrzeliwać żołnierzy masowo za ich bunt, odkrył tę solidarność ludzi pracy, co przeobraziło dla niego sam sens pracy. Podanie o ojcu i walkach górników nabrało raptem w jego oczach znaczenia, jakiego nigdy nie miało, gdy opowiadano mu je w dzieciństwie. Zapoznał się z dziejami ruchu robotniczego. W koszarach czytano potajemnie pisma socjalistyczne. Gdy, przez zdradę godną Clemenceau, 17 p. p. po dniach w Béziers wbrew wszystkim przyrzeczniom został rozlokowany po domach karnych, Wiktor stał się, dzięki zawartym tam stosunkom, prawdziwym bojownikiem swej klasy.

Po powrocie do życia cywilnego został przyjęty jako szofer do Kompanii Generalnej w Paryżu i zaraz zapisał się do związku zawodowego. W 1909 wstąpił do partii socjalistycznej.

W swej małej wisnere, czerwonej i trzęsącej się, zabrał Katarzynę tego listopadowego wieczora 1911 r., ponieważ nie mógł jej tak zostawić koło Sekwany, z pokusą nęcącą wody. Przy tym był spóźniony udawał się na wiec do Gieldy Pracy, a sprawa była poważna. Ale gdy siedli za stołem, miała być naprawdę ładna, no i nie przywyki do takich kobiet, pozwolił jej zyczliwie mówić o sobie, o swym życiu.

To go interesowało. Pili grzane wino, i ona mówiła o swym dzieciństwie, o Luksemburgu, gdy miała lat piętnaście, i o swej matce, o tym dziwnym świecie, gdzie ludzie nie pracują, jak gdyby befsztyk sam spadał z nieba, wraz z przekazami pocztowymi co miesiąc, a gdzieś na stronie są szczyby naftowe.

On pragnął wiedzieć, czemu chciała skoczyć do Sekwany. To znaczyło chcieć wiedzieć o całym jej życiu. Od Cluses do Berck, od śmierci młodego robotnika zegarmistrzowskiego do śmierci obojga Lefrançois-Heuzé, do samobójstwa Pawła i Laury Lafargue. Co czyliło możliwą tę spowiedź? Może jakieś spojrzenie, krzepkość Wiktora, najbardziej bez wątpienia krótkie refleksje, przerywane opowieścią Katarzyny i dające jej odczuć, jak dalece ten człowiek, ten nieznanym, tak całkowicie obcy wszystkiemu, od czego chciała uciec, rozumiał w sposób bezpośredni, natychmiastowy wszystko, o czym nie mogłaby nigdy słowa pisać Marcie na przykład. Albo swej matce: czyż wielkim wydarzeniem w życiu pani Simonidze nie było przebiecie bulwaru Raspail?

Wiktor nie był tym, co nazywamy ładnym chłopcem. Wysoki typ kwadratowy z silnie zaznaczonymi rysami, które byłyby regularne, gdyby nie usta, co psuły wszystko, zbyt cienkie i szerokie. Blondyn, jak Jonghensowie, też Flamandczyk. Ale jaki dystans od nich do niego! Dystans dwóch klas. Ani spojrzenie finansisty, ani katolika. Przywyki do patrzenia życia w twarz, wzrok boksera. Już w dwudziestym szóstym roku życia syja się odznaczała ogorzała, czerwona koła karku. Podkład cery stanowiła ta opalenizna świeżego powietrza, pochodząca z pracy, której nie da się mieszać z umyślną ogorzałością od sportów.

Co pewien czas spoglądał na zegar. Wiec! Ale to nic, kiedy mówiła o samobójstwie Lafargue'ów, nie mógł się powstrzymać od dyskusji na ten temat, bo miał tu coś do powiedzenia. Czytał rano Humanité. I uważał, że jego dziennik nie zajął dość wyraźnego stanowiska w tej sprawie.

Cóż pani chce, ta historia sprawia mi przykrość. No i jak widzę, jakie to na pani zrobiło wrażenie. Rozumie się, to zrobiło na pani takie wrażenie, bo pani sama była na to gotowa. Do licha, można, należy krytykować przywódcę klasy robotniczej, porzucającego swój posterunek. Naturalnie, pani będzie protestować. Pani uważa to za

bardzo piękne, wielkie, i tak dalej, i tak dalej. Ja uważam to po prostu za pożalowania godne: po cóż trzeba było, żeby córka Karola Marxa to zrobiła? Dla pani, nie wiem doprawdy, co mówi to imię, Karol Marx. Ale dla nas, pani rozumie, dla nas proletariatus... Proletariatus wszystkich krajów... Nie, do stu diabłów, takie słowa nie pozwalają, żeby się zabić pewnego pięknego poranka, szukaj wiatru w polu! Mam wszelki szacunek dla Pawła Lafargue'a: to był bojownik ruchu robotniczego, który dał całe swoje życie naszej klasie i nigdy jej nie zdradził. Ale nie dał nam swojej śmierci. Jego śmierć nie ma nic wspólnego z życiem, z tym, co sprawia, że mimo wszystkich zdejmują przed nim czapkę. Tego to właśnie nie powiedziała Humanité, to jest błąd, cholerny błąd”.

Walił kulakami w stół. Katarzyna, swym głosem słodkim i zadziwiająco dla Francuzów, próbowała bronić nie tylko Pawła i Laury, ale i samobójstwa. Ze to jest przesąd chrześcijański... Wiktor przerwał jej gwałtownie: „Co mi tu pani będzie gadać? Odbierać rewolucji siły, bo się ktoś obawia choroby, wieku, czy czegokolwiek, to jest przesąd, przeciw któremu ja powstaję! Przesąd klasowy, tak, i mojej klasy, tej co idzie do walki, i nie chce, żeby walczący odrwali się od niej. Odebrać sobie życie, to stchórzyć przed przeszłością. Czego się tak obawia proletariatus, który wie, że jest proletariatem, to znaczy bojownikiem swej klasy, żeby przeciw samemu sobie, to znaczy przeciw cząstce swej klasy, przyznać rację przeciwnikowi, burżuacji, usuwając siebie? Zabijają się burżuicy.

— Są — mruknęła Katarzyna — bezrobotni, co się zabijają.

Przed wszystkim tych popychają do zabijania się, to jest tyleż podobne do zabójstwa co do samobójstwa. Następnie, że się ci kamraci zabijają, to dlatego, że nie wiedzą, jak walczyć z nędzą, że myślą, iż nic na świecie nie można zmienić, więc wynoszą się. To wyście im włożyli w głowę, za pomocą rezgnacji, chrześcijańskiej czy nie, tę myśl i oni przez nią zdychają. Ale gdy są uświadomieni...

Katarzyna słuchała go. Nie protestowała przeciwko wy, które włączało ją do burżuazji, myślała o przekazach z Baku, uległa gwałtowi, zadanemu jej ideom, przez tego człowieka, który niczym nie był wobec niej związany. W milczeniu lykała długimi haustami grzane wino.

(d. c. n.)

ECHO SPORTOWE

CODZIENNY DODATEK «ECHA KRAKOWSKIEGO»

Kraków, wtorek 3 maja 1949 r.

Etap Pardubice—Brno ponownym triumfem Francuzów i Czechów VESELY ZNOWU WYGRYWA

Najlepsi Polacy w drugim etapie:

Wójcik 7, Targoński 17, Nowoczek 18,
Pietraszewski 19, Leśkiewicz 20

BRNO (tel. wł.) Drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, na trasie z Pardubic do Brna wynoszącej 137 km, wygrał — po morderczej walce zawodnik czechosłowacki VESELY (CSR) w czasie: 4:00,56.

Drugim zawodnikiem był Francuz GARNIER, mający zaliczony ten sam czas.

Walka o pierwsze miejsce, była — jak zaznaczyliśmy mordercza i różnica na mecie była prawie nieznaczna, bo zaledwie o ćwierć kola.

Trasa prowadząca z Pardubic była dość ciężka. Teren górzysty, wskutek czego ucieczki zawodników z góry były dość częste, które powodowały również upadki nawet całych grup.

Największego pecha mieli zawodnicy polscy, którzy oprócz defektów maszyn i gum, doznawali przy upadkach nieznacznych obrażeń cieleśnych. Zawodnicy polscy trzymają się jednak dzielnie i mimo bardzo silnej konkurencji, jadą bardzo dobrze.

Okazało się to już na drugim etapie, gdyż z 13 miejsca — dnia poprzedniego — pierwszy Polak przybył na metę II etapu na siódmym miejscu.

Zawodnikiem tym był Wójcik, który dał się tylko wyminąć koalicji francuskiej, dwóm zawodnikom czeskim i jednemu Rumunowi.

Kolarze polscy jadą — według oceny sędziowskiej — bardzo dobrze, a przede wszystkim dobrze współpracują zespołowo.

Spośród wszystkich ekip NAJLEPSI SĄ FRANCUZI, którzy typowani są na zwycięzców wyścigu.

Po starciu w Pardubicach, najlepszy zawodnik polski, za jakiego uważa się Wójcik, prowadził do 12 km jadąc samotnie, co wpłynęło znacznie na jego zmęczenie. W miejscowości Dasice chwycił on defekt i stracił cenne minuty. Na 20 km de-

fekci łapie znowu Czyż, a na 30 km DZIESIĘCIU ZAWODNIKÓW PADA NA ZIEMIĘ.

Między nimi jest i Polak Wyględa. Grupę leżących, mijają Francuzi, którzy inicjują ucieczkę, lecz wkrótce doganiają ich Polacy, a na czele jedzie znowu Wójcik, tuż za nim Francuz Reeder i Węgier Otvosz.

Klasyfikacja drużynowa po drugim dniu wyścigu Praga—Warszawa

1) Francja II	czas 24:32,28
2) C. S. R. I	„ 24:36,04
3) Francja I	„ 24:38,35
4) Polska I	„ 24:56,37
5) Węgry	„ 24:49,07
6) Francja III	„ 25:01,16
7) Polska II	„ 25:05,13
8) Polska III	„ 25:11,19
9) C. S. R. II	„ 25:12,31
10) C. S. R. III	„ 25:12,38

W miejscowości Switry, defekty łapia znowu Motyka i Rzeźnicki, (Dokończenie na str. 2)

Reprezentanci Polski w Rzeszowie

Kadra reprezentacyjna—Rzeszów 3:1 (2:0)

Rozegrane wczoraj w Rzeszowie spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Polską B, a reprezentacją Rzeszowa, zakończyło się po ciekawej grze zasłużonym zwycięstwem Repr. Polski w stosunku 3:1 (2:0).

Zwycięskie bramki padły ze strzałów Anioła — 2 i Kohuta — 1. Honorową bramkę dla reprezentacji Rzeszowa zdobył Palypyszyn.



Honorową bramkę dla reprezentacji Rzeszowa zdobył Palypyszyn.

Arbitrem zawodów był p. Strzelecki, który prowadził mecz przy 5 tys. widzów.

Wśród publiczności znajdowała się duża ilość przybyszów z całego woj. rzeszowskiego, chcących zobaczyć naszych reprezentantów przed międzynarodowym meczem, który odbędzie się w Warszawie.

Do spotkania z Rzeszowem reprezentacja Polska wystąpiła w takim zestawieniu jak przewidziane jest na najbliższy mecz z Rumunią w Warszawie.

Zawodnicy pokazali grę na wysokim poziomie technicznym, wykazując dobrą współpracę w poszczególnych liniach.

Drużyna Polski wykazywała przez cały czas trwania zawodów przewagę, której jednak nie potrafiła uwiódzić cyfrowo, gdyż atak reprezentantów nie był w tym dniu dysponowany strzałowo.

Po przerwie gra była mniej więcej wyrównana.

Zawody rzeszowskie były jedną z prób naszej drużyny piłkarskiej przed czekającym spotkaniem międzynarodowym.

W czasie meczu wypróbowano wielu zawodników, oraz wprowadzono wiele różnorodnych kombinacji, itak: prawą stronę ataku — Gracz-Baran, (którzy przewidziani są do reprezentacji narodowej w Bukareszcie) zastąpiono Anioła i Kokotem. Także w pomocy i w obronie wymieniono Słomę i Tarkę na Bartyle i Szmidta, a Glimasa na Flanka.

Jedenastki Śląska Górnego i Opola



Zamieszczony zdjęcia przedstawiają drużyny piłkarskie Śląska Górnego oraz Śląska Opolskiego przed meczem o puchar Kaluży rozegranym w ub. czwartek i zakończonym zwycięstwem Śląska Górnego w stosunku 2:1. U góry drużyna zwycięzców, u dołu reprezentacja Opola.



HEBDA wyeliminowany w turnieju tenisowym w Budapeszcie

BUDAPESZT. Występy polskich tenisistów na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych w Budapeszcie przyniosły im dalsze niepowodzenia.

W grze pojedynczej mężczyzn Hebda, po wygraniu w ćwierćfinale z Węgrem Baroosky 6:3, 6:4, wyeliminowany został w półfinale, przegrywając z Austriakiem Welsem 2:6, 1:6, 0:6.

W grze podwójnej mężczyzn para polska Skonecki i Piętek przegrała z Węgrami Pete — Wad 6:2, 5:7, 3:6.

W półfinale gry podwójnej kobiet Jędrzejowska i Miskova pokonały Węgierki Gallen i Straub 6:3, 6:4.

W grze mieszanej — Jędrzejowska i Skonecki zwyciężyli parę węgierską Jusics — Buytar 6:3, 6:4, a Hebda i Miskova przegrali z parą Dalles — Razgony 6:4, 6:8, 5:7.

W finale gry pojedynczej kobiet Austriaczka Dolleschal pokonała Węgierkę Hidassy 7:5, 6:3.

Do finału gry pojedynczej mężczyzn zakwalifikował się Adam (Węgra), zwyciężając w półfinale rodaka Katonę 6:3, 6:4, 4:6, 3:6, 8:6.

Płd. Afryka—Holandia 5:0 o puchar Davisa

HAGA. Tenisiści południowo-afrykańscy wygrali w ostatnim dniu spotkania o puchar Davisa z Holandią obie gry pojedyncze, zwyciężając w ogólnym stosunku 5:0.

Dey pokonał Lincka 6:4, 6:3, 6:4, a Sturgess zwyciężył can Meegerena 6:2, 6:3, 6:1.

Południowa Afryka grać będzie w drugiej rundzie z Włochami.

*

LUKSEMBURG. W pierwszej rundzie spotkania o puchar Davisa Francja pokonała Luksemburg 5:0. W ostatnim dniu Bolleli pokonał Wertheim'a 6:0, 6:2, 6:1, a Remy wygrał z Wampachem 6:1, 6:3, 6:3.

Nowe uczelnie wychowania fizycznego w ZSRR

MOSKWA. Rada Ministrów Rosyjskiej Związkowej Federacji Socjalistycznych Republik postanowiła zorganizować 6 nowych wydziałów wychowania fizycznego przy instytutach pedagogicznych, na których studiować będzie 300 osób.

Ponadto powstaną 14 szkół wychowania fizycznego.

Największe elektryczne zakłady Czechosłowacji objęły patronat nad ekipą polską

PRAGA. 9 największych przedsiębiorstw czechosłowackich objęło patronat nad drużynami startującymi w wyścigu.

Drużyna polska znajduje się pod opieką największych w Czechosłowacji zakładów elektrotechnicznych „Cesko-Moravska Kolben-Danek”.

Albanii patronują zakłady „Jawa”, Bułgarii — zakłady lotnicze „Avia”, drużynie Czechosłowacji — fabryka radiotechniczna „Tesla”, Francji — „Rubena”, Finlandii zakłady przemysłowe „Spofa”, Włochom — Strakonice, Węgrom — zakłady „Sparta” i Rumunii — zakłady „Brno”.

Delegaci polscy na kongres F. I. S.

KRAKÓW. Na kongres F. I. S., który rozpocznie się w dniu 10 bm. w Oslo, wyjada jako przedstawiciele Polski: pos. M. Arozyński i dr M. Łata.

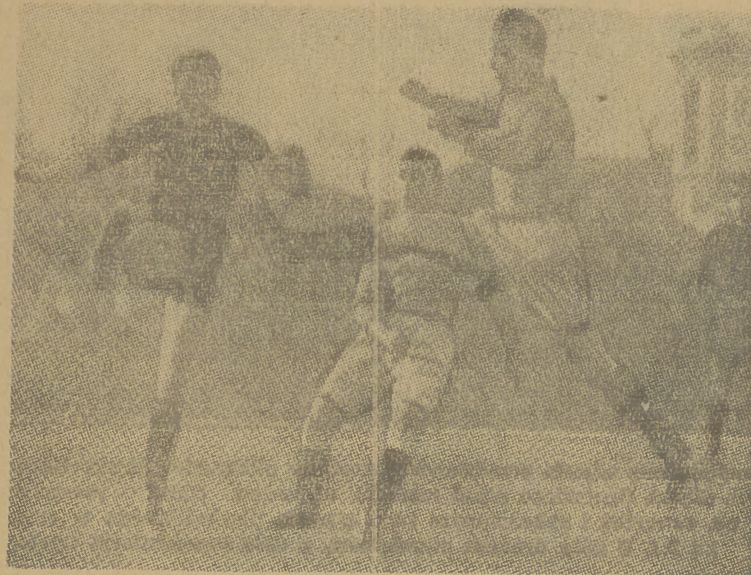
Ponadto do Oslo wyjada członkowie prezydium kongresu FIS — dr Załuski i dr Boniecki.

Z obozu reprezentantów w Krakowie



Kadrowicze obozu przed Rumunią w czasie otwarcia wysłuchują w świetlicy przemówienia kpt. zw. dra Izdebskiego.

Zdecydowane wejście



Energiczne wejście obrońcy udaremnia każdorazowo nawet najbardziej efektywne zagrania i kombinacje. Byleby tylko obrońca przy tego rodzaju kontratacjach był w porządku z obowiązującymi przepisami...

Szczyplińscy Pragi w Krakowie

Prace nad przygotowaniem jubileusz 20-lecia K. O. Z. K. S. S. posuwają się szybko naprzód. Termin głównych uroczystości został przesunięty o miesiąc i ustalony definitywnie na 25-26 czerwca br.

W tym czasie przybędzie do Krakowa reprezentacja Pragi w szczyplińskim meczu. Czesi rozegrają w Krakowie dwa spotkania, z ligową drużyną Cracovii, oraz z reprezentacją naszego miasta.

Zapowiedziany przyjazd mistrzowskiej drużyny Szwecji Hellas nie dojdzie do skutku.

W ramach uroczystości jubileuszowych rozegrane zostanie również spotkanie w szczyplińskim jedenaścio-osobowym meczu między reprezentacją Śląska i Krakowa.

Siatkarze AZS-u nadal na czele

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo rezerw krakowskiej A-klasy w siatkówce męskiej przyniosły następujące wyniki:

AZS Ib — Wisła Ib 2:0 (15:10, 15:2), Olsza Ib — Spółnia Ib 2:0 (15:5, 15:11), Spółnia Ib — Cracovia Ib 2:0 v. o., AZS Ib — Cracovia Ib 2:0 v. o.

Dwa ostatnie spotkania przyniosły zwycięstwem punkty walkowerem, ponieważ siatkarze Cracovii nie stawili się do gry.

Leaderem tabeli po wczorajszych rozgrywkach jest nadal AZS. Na drugą pozycję wyszła drużyna Olszy.

Wzrost (w grach pojedynczych) wskutek rozwiązania się Krakusa, zgłosili akces do sekcji tenisowej Cracovii i będą brać udział w tegorocznych spotkaniach drużynowych.

Już w sobotę widziało się na kortach Cracovii zawodników, rozpoczynających pierwszy swój trening w bieżącym sezonie.

Wszyscy ohwalają doskonałe utrzymanie korty, które w tym roku przygotowawali znany fachowiec w tej dziedzinie — ob. Ogrodziński.

W związku z otwarciem sezonu odbędzie się w maju br. Turniej Otwarcia, którego organizatorem będzie sekcja tenisowa Spółdzielczego Klubu Sportowego Spółnia — Społem.

Spotkania towarzyskie

(as) Ostatnio drużyna Czarnych rozegrała dwa spotkania w piłce nożnej, które zakończyły się następującymi wynikami:

Czarni — Prądniczanka (komb.) 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Polak i Bielik.

Czarni — Stomilki 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: Bielik i Figiel.

Vesely zwycięzca drugiego etapu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

które jednak szybko naprawiają i doganiają czołówkę.

Po drugim etapie ocenić można już, że najlepiej jadą Francuzi, po nich Czechosłowacy i dopiero Polacy.

Z Francuzów najgroźniejszy jest Garnier i Bathie oraz Bordel.

Z Czechosłowaków Vesely i Kreju oraz Fukičky.

Na mecie w Brnie, która mieściła się na placu Czerwonej Armii zebrały się tłumy widzów, gorąco witające kolejno wpadających zawodników.

WYNIKI DRUGIEGO ETAPU

1) Vesely (CSR) w czasie 4:00,56
2) Garnier (Francja) w tym samym czasie

3) Kreju (CSR) 4:02,32
4) Bathie (Francja) 4:03,00
5) Bordel (Francja) 4:03,58
6) Sandru (Rumunia) 4:03,58
7) Wójcik (Polska) czas 4:03,58
8) Herbulo (Francja)
9) Braumont (Francja)
10) Fukičky (CSR) w tym samym czasie co ostatnich sześciu.

Jak z powyższego wynika, walka na mecie była niezwykle zacięta. Walczono o każdy niemal centymetr, a grupki kolarzy wpadały na metę z minimalną różnicą odległości. Chodziło nawet o szerokość gumy, jak przy krótkich torowych sprintach kolarskich. Stąd też czasy zawodników są jednakowe.

Dalszymi zawodnikami polskimi są:

17) Targoński — czas 4:07,20
18) Nowoczek — 4:07,39
19) Pietraszewski — 4:07,39
20) Leśkiewicz — 4:07,39
22) Salyga — 4:07,42
25) Kapiak — 4:09,15
26) Siemiński — 4:09,15
27) Olszewski — 4:10,35
29) Rzeźnicki — 4:13,48
33) Wrzesiński — 4:14,44

W dniu dzisiejszym zawodnicy

ruszą do następnego — trzeciego etapu na trasie Brno — Gottwaldowo (Zlin) długości 140 km. Start o godzinie 9 rano.

Warta-Związkowiec-Poznań 8:1 (4:0)

POZNAŃ. W ramach imprez sportowych z okazji Święta Pracy rozegrane zostały na boisku Warty zawody piłkarskie pomiędzy kombinowaną drużyną Warty a zespołem Związkowiec-Poznań, które zakończyły się wysokim zwycięstwem warciarzy w stosunku 8:1 (4:0).

Bramki dla Warty uzyskali: Muszyński 4, Gendera oraz Glerak i Smolski po 1.

Honorowy punkt dla Poznania zdobył na 5 minut przed końcem gry prawoskrzydłowy. Widzów ponad 1.000 osób.

Drużyny krakowskie na prowincji

(a w) W dniu Święta Pracy krakowskie drużyny piłkarskie wyjechały na prowincję gdzie rozegrały szereg spotkań. Poniżej podajemy wyniki spotkań towarzyskich.

DĄBSKI — SKAWINKA 9:4 (4:2)

Gra stała na dobrym poziomie, przy czym dobrze zagrali oba drużyny. Doświadczone wyrobiona sportowo publiczność klasycznie zwyciężyła drużynę Dąbskiego.

Bramki dla Dąbskiego strzelił: Kofin 4, Budziński 4 i Soczyński 1. Dla Skawinki bramki uzyskali: Działek i Para po dwie. Sędziował p. Wilk dobrze.

OLSZA — SOŁA 2:1 (1:1)

Olsza zagrała to spotkanie dobrze technicznie i taktycznie. Gospodarze brali nadabiał ambicje, tak że w sumie gra była żywa i interesująca. Sędziował p. Burkhardt, który w tym meczu obchodził jubileusz prowadzenia 150 zawodów w sezonie piłkarskim 1948/49.

LZS Czyżyny i LZS Orzeł reflektują na trenerów

Na skutek wiadomości, iż LZS Swoszowianka otrzymała już trenera (wiadomość tą podaliśmy w „Piłkarzu“ Nr. 19) zwróciliśmy się do nas kluby przynależne do LZS, a to — LZS Czyżyny i Orzeł z Piasków Wielkich, z prośbą wystarczenia się dla nich o trenera piłkarskiego.

Możemy już dziś zapewnić obie wymienione drużyny, że znani i popularni w Krakowie trenerzy pp. Gięgiel Władysław (reprezentacyjny zawodnik Krakowa i Wisły) oraz Kempniński Henryk (b. zawodnik Cracovii i instruktor piłkarski) zgłoszą ochotę trenowania drużyn L. Z. S.-ów.

Zgłoszenia, poparte przez zarząd LZS i sekretariat Rady Kultury Fizycznej OKZZ, należy kierować do „Piłkarza”, który porozumie się z

instruktorami i skontaktuje kluby z nimi.

Z drugiej strony prosimy dalszych instruktorów, absolwentów kursów trenerów piłkarskich, by w ślad za swymi kolegami Filipkiewiczem, Gięgielcem i Kempnińskim, zgłoszali gotowość trenowania klubów LZS.

Jest to piękna społeczna praca podniesienia poziomu piłkarskiego wśród klubów wiejskich.

Adamczyk skacze 7.24 m w dal

POZNAŃ. W ramach wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych poznańskiego „Kolejarza”, doskonały jak na początek sezonu wynik osiągnął w skoku w dal Adamczyk — 7,24 m. Pozostałe dwa skoki miał on również w granicach 7,20 m.

Warta zrezygnowała z trenera Krizka

POZNAŃ. Z dniem 26 kwietnia stanowisko trenera piłkarzy ZKS „Związkowiec-Warta” objął b. gracz ligowy — Śmiglak Kazimierz.

Trenując młodzików i juniorów prowadził będzie instruktor piłkarski Nowicki Edward.

Dotychczasowy trener czeski — Krizek zaangażowany został przez inny klub sportowy.

Wystawa pamiątek KS Warta

POZNAŃ. Wielkie zainteresowanie sportowców, przybyszających na XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie, budzi wystawa pamiątek klubowych, zorganizowana przez ZKS „Związkowiec-Warta”. Wśród licznie wystawionych pucharów, porożyków, plaket, dyplomów, obrazów, statuetek, na czoło wysuwają się piękne trofea sportowe byłych i obecnych zawodników Warty, jak: Biniakowskiego, śp. Bronisława Szwarcza, Szymura, Majchrzyckiego, Rogalskiego, Wiśniewskiego, Wierkiewicza itd.

ZS „Związkowiec-Warta” pokazuje na wystawie swój dorobek powojenny i częściowo zdobyty w czasie podziemnej prasy sportowej podczas okupacji lub przez kluby sportowe „Warta”, istniejące na terenach poszczególnych oficerskich obozów jeńców wojennych w czasie trwania wojny.

TO i OWO ze sportu

LADOMEQUE STARTUJE... W CYRKU

Sławny ongiś biegacz Jules Ladoumeque, który przed 15 laty jako jedyny rekordzista świata przeszedł na zawodowstwo, wyładował obecnie w cyrku. Biega on codziennie wokół areny cyrkowej mającej za przeciwnika konia. Wyścigi te kończą się na zmianę to zwycięstwem biegacza to... konia.

WALASIEWICZÓWNA JESZCZE BIEGA

Na jednym z szeregu rozegranych niedawno zawodów lekkoatletycznych w Stanach Zjednoczonych startowała Walasiewiczówna, licząca obecnie 37 lat. Była rekordzistką świata doznała w biegu na 100 m porażki od 16-letniej uczennicy gimnazjalnej Faags, która przyszła do mety o 5 m przed Stellą.

WSZĘDZIE DOBRZE ALE...

Znany szwedzki reprezentacyjny piłkarz Carlsson, który w czasie przerwy zimowej grał w paryskim Stade Français, powrócił do Szwecji i zgłosił się do swego klubu AIK-Sztokholm.

Po udowodnieniu, że na terenie Francji Carlsson czynny był jako amator, zezwolono mu na start w ligowym spotkaniu AIK—Noorkoeping, które zakończyło się zwycięstwem AIK 4:1.

ZMIANY W PROGRAMIE OLIMPIJSKIM

Międzynarodowy Komitet Olimpijski (IOC) zajęty jest obecnie pracami nad skróceniem programu igrzysk olimpijskich. IOC zamierza skrócić z

programu zawody holteja na trawie, chód na 50 km i podnoszenie ciężarów, jako konkurencje mało atrakcyjne. Przeciw tym zamiarom Komitetu wystąpiły zdecydowanie Francja i Austria zgłaszając formalne protesty.

Pod znakiem rakiety...

Narodowe Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w bieżącym sezonie w Bielsku.

Ligowy zespół tenisowy Z. S. Ogniwo (BBTS) starannie przygotowuje się do czekających bojów. Ligowcy bielscy wystąpią w następującym składzie: mężczyźni — Buchalik, Rychter, Holman i Jura. Kobiety — Kamińska i Kańska.

Zarząd Sekcji Tenisowej Cracovii otrzymał ostatnio od Piasta gliwickiego i Szczecina propozycję rozegrania towarzyskich spotkań tenisowych.

Odnosnie meczu z Piastem Cracovia wyraziła zgodę na zorganizowanie meczu, który przewidziany jest na 21-22 maja br. w Krakowie. W atrakcyjnym tym spotkaniu barw obu drużyn bronieć będą czołowi tenisistów Krakowa i Śląska.

Mecz ze Szczecinem ze względu na wysokie koszty podróży rozegrany zostanie w Krakowie (a nie w Szczecinie) i w czasie, w którym drużyna szczecińska przebywać będzie na Mistrzostwach Narodowych Polski w Bielsku.

Koleżowie (zeszłoroczni mistrzowie Krakowa w grze mieszanej i wicem-

Filar Świnicy zdobyty po raz pierwszy

Północno-zachodni filar Świnicy, opadający stromymi płytami ku Stawkom Gąsienicowym, był ostatnim — nieukniętym problemem w okolicach Hali Gąsienicowej. Dotychczasowe próby znanych taterników zdobycia filaru — kończyły się fiaskiem. Dopiero w wielkanocny poniedziałek filar zdobyty został przez taterników:

MICHAŁA GAJEWSKIEGO i J. DŁUGOSZA.

Ten ostatni tak opisuje przebieg wyprawy:

„W poniedziałek wielkanocny 18. IV br., o godzinie 6 rano wyruszyliśmy z Hali Gąsienicowej.

Już w godzinę byliśmy pod ścianą i rozpoczęliśmy wspinaczkę. Po wejściu na ścianę na prawo od filaru, idąc stromymi piaszczyznami śnieżnymi, kierowaliśmy się na filar. Na wysokości 60 do 70 m wchodzimy we właściwy filar. Tu pojawiają się pierwsze, choć niezbyt groźne trudności. W tej części filar był na ogół słabo ośnieżony, choć silnie oblodzony, tak, że trzeba było iść bardzo ostrożnie. Każde poślizgnięcie groziło katastrofą.

Po przejściu kilkudziesięciu metrów natrafiliśmy na pierwszy uskok, który obeszliśmy z prawej strony eksponowanym trawersem i piękną, ostro oblodzoną ścianką wydostaliśmy się znów na filar. Idąc dalej zbliżyliśmy się do drugiego uskoku. Po chwili namysłu, forsujemy go metodą podciągania. Po wbiściu haka na wysokości ręki, podciągamy z dołu mojego towarzysza, który z wielkim wysiłkiem wydostaje się na śnieżną grzędę, parę metrów wyżej.

Wówczas nastąpił najbardziej groźny moment wyprawy, który o mały włos mógł skończyć się tragicznie.



Szczyt Świnicy. Trasa, którą szli Gajewski i Długosz w czasie zdobycia półn.-zach. filaru Świnicy zaznaczona linią przerywaną.

Kiedy podciągnięty przez towarzysza pokonywałem trudny uskok, liną wierzniła się w czapę śniegu po-

nad moją głową, straciła ją i oparła się o duży głaz. Zanim zdołałem cokolwiek przedsięwziąć, głaz z hukiem odpadł i przeleciał dosłownie o centymetry od mojej głowy.

Dalej droga przebiegała bardzo eksponowanymi grzędami i trawerskami aż do trzeciego najtrudniejszego uskoku. Składał się on z płyt nachylonych bardzo silnie w dół, usuwających się, i opadających kaskadami. Ekspozycja była ogromna.

Michał ruszył pierwszy i bardzo ostrożnie zaczął pokonywać niebezpieczne miejsce, ryzykując odpadnięcie. Na szczęście tak on jak później i ja, przeszliśmy to bardzo trudne miejsce bez odpadnięcia.

Trawersujemy teraz kilka metrów

nám odmawiać posuszeństwa, gdyż każdy krok trzeba było okupić utratą masy energii i tylko świadomość, że szczyt jest już blisko, pobudzała nas do ponawiania wysiłków.

Bardzo eksponowanymi płytami zdążyliśmy krok za krokiem coraz wyżej. Dochodzimy do nowego i jak się potem okazało, już ostatniego trudnego miejsca.

Był nim kilkumetrowy silnie eksponowany śnieżny trawers, zakończony męczącym wejściem na śnieżną grzędę. Największą trudnością było to, że prócz braku chwytów na gładkiej ścianie nie było też nigdzie szczeliny, gdzie można by wbić hak i pewnie zaasekurować.

Mimo, że w razie odpadnięcia groził upadek z wysokości ponad 8 metrów, Michał zaryzykował. Posuwając się krok za krokiem — przeszedł trudny trawers i ostatnim wysiłkiem wspiął się na śnieżną grzędę.

Mimo rosnącego silnego zmęczenia i mnie udało się to samo.

Ostatnią poważną przeszkodę mieliśmy za sobą. Posuwamy się teraz stromymi płytami śniegu — szczyt był już tuż, tuż...

Nagle Michał wy dostał się na zalaną słońcem kopę śnieżną i usłyszał jego radosny okrzyk:

„Jestem na szczycie!”

FILAR ŚNIEŻNY — PADE

O tempie naszej wspinaczki niech mówią nie wymagający chyba komentarzy, czas wspinaczki — 6 godzin.

J. Długosz